

USA na kolanach, czyli lipne zawieszenie broni w Syrii

20 października 2019

Minister obrony Turcji Hulusi Akar poinformował o gotowości tureckich wojskowych do wznowienia operacji Źródło Pokoju na północy Syrii, jeśli Stany Zjednoczone nie wywiążą się ze zobowiązań dotyczących wycofania kurdyjskich oddziałów spod turecko-syryjskiej granicy. W czwartek Stany Zjednoczone i Turcja uzgodniły zawieszenie na 120 godzin operacji wojskowej w Syrii w celu wycofania sił samoobrony syryjskich Kurdów z 30-kilometrowej strefy bezpieczeństwa na turecko-syryjskiej granicy, którą Ankara zamierza kontrolować samodzielnie. Jednak pojawiały się doniesienia o kontynuowaniu walk. „Aktualnie zawiesiliśmy operację na pięć dni. W tym czasie terroryści powinni zostać wycofani z strefy bezpieczeństwa i zdać ciężkie uzbrojenie, ich umocnienia i pozycje zostaną zniszczone. Jeśli tak się nie stanie, operacja zostanie wznowiona. Nasze wojsko jest w pełni na to przygotowane” – zapewnił Akar. Oświadczenie ministra zostało opublikowane na stronie tureckiego resortu obrony.[SN]

□

„Stany Zjednoczone na kolanach przed nami!” – tytułował internetowy turecki dziennik prorządowy Yeni Akit, kiedy padła wiadomość, że po rozmowach prezydenta Erdogana z Amerykanami nastąpi pięciodniowe zawieszenie broni w północnej Syrii. Ba, mało tego, hashtag „TürkiyeKazandı” („Turcja wygrała”) był w ciągu następnej doby najczęściej dzielonym tagiem na tureckim „Twitterze”. Minister spraw zagranicznych Mevlüt Cavusoglu sam wkrótce z dumą podkreślał, że Waszyngton „musiał ulec” tureckiej determinacji. Skąd to poczucie triumfu?[S]

Donald Trump wysłał silną delegację do Ankary – wiceprezydent Pence i szef imperialnej dyplomacji Pompeo mieli załatwić dwie

rzeczy: upewnić się, że Turcja nie ma zamiaru opuszczać NATO i doprowadzić do powstrzymania jej operacji w Syrii, co jest potrzebne na uspokojenie wewnętrznego, amerykańskiego rynku politycznego, zaburzonego nieco opuszczeniem Kurdów. Pence i Pompeo osiągnęli niby oba cele – Turcy zgodzili się pozostać „strategicznym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych w NATO”, co znalazło się na czele komunikatu po owych rozmowach, a administracja Trumpa może twierdzić, że jednak dba o Kurdów, skoro zaoszczędzi im pięć dni natowskiej wojny.[S]

Ci Turcy, którzy popierają napad na północną Syrię (a jest ich większość), cieszą się z takiego rozwiązania, bo znaczy ono, że Amerykanie w pełni akceptują cele tureckiej operacji. Prezydent Erdogan dał USA, czego z grubsza chciały w zamian za ich rezygnację z najgorszych antytyreckich sankcji, a dalszy ciąg swej antykurdyjskiej wojny uzależnił od warunków, które stawiał już przed 9 października, dniem rozpoczęcia swej interwencji: kurdyjskie oddziały zbrojne mają się wycofać poza linię, którą narysował na mapie Syrii. Inaczej mówiąc, zrobił jedynie małą przerwę, by dowieść swej dobrej woli i jednocześnie zmusić Amerykę do ostatecznego uznania swych planów.[S]

Porozumienie amerykańsko-tureckie jest tak groteskowe, że nie ma oczywiście żadnego potwierdzenia w terenie. Powiedzmy, że obie strony, Kurdowie i Turcy, oskarżają się nawzajem o łamanie zawieszenia broni, lecz prawda jest taka, że strona turecka ani na chwilę nie przestała strzelać i bombardować, szczególnie w bronionym przez Kurdów Ras al-Ajn (kurd. Sere Kanije). Spokój panuje jedynie w Tal Abjad (Gire Sipi), drugim atakowanym przez Turków mieście, ale to dlatego, że Turcy je zdobyli. Trzeba pamiętać, że Turcja nie zaatakowała na całej długości swej granicy z Rożawą, a jedynie odcinek między tymi miejscowościami, ok. 120 km. Dlaczego? Bo akurat w tej części północnej Syrii Kurdowie nie są większością, a miejscowi arabscy sunnici, często niezbyt przekonani do kurdyjskich rozwiązań ustrojowych, chętniej zaaprobuja wejście Turków.[S]

Prawdę mówiąc to nawet nie są Turcy, lecz syryjscy Turkmeni i sunnici, których Erdogan rzucił na pierwszą linię. Tzw. Narodowa Armia Syryjska (NSA) to finansowana i szkolona przez oficerów NATO zbieranina kilkudziesięciu ugrupowań zbrojnych wywodzących się z syryjskiej Al-Kaidy i Państwa Islamskiego. Doszła ona już do „linii Erdogana” w środkowej części odcinka między Tal Abjad a Ras al-Ajn i raczej szybko stamtąd nie wyjdzie. Zawieszenie broni pozostaje całkowicie papierowe.[S]

W ostatni dzień owego lipnego rozejmu turecki prezydent będzie rozmawiać z prezydentem Rosji, ostatnią nadzieją Kurdów i sojusznikiem Syrii. Co się szykuje? Rosjanie mogą zgodzić się na tymczasową turecką okupację zaatakowanego odcinka, w zamian za pozostawienie reszty Rożawy w spokoju, co nie będzie łatwe. Turcja chce jednak wyraźnie siedzieć na dwóch krzesłach, korzystać z poparcia NATO i Rosji, a to daje Rosjanom pewien margines manewru. Jeśli wymogą jakieś mniej lipne rozwiązanie niż amerykańskie, choćby częściowe, Kurdowie będą mogli pozostać na swej ziemi, a jeśli nie, czeka ich los, jaki cierpią od dawna, niestety.[S]

W piątek, Donald Trump ogłosił, że więzienia, w których przetrzymywani są niebezpieczni bojownicy Państwa Islamskiego, są teraz „podwójnie strzeżone” zarówno przez Turcję, jak i Kurdów. Tego samego dnia stwierdził, że niektóre kraje europejskie zgodziły się zabrać terrorystów do siebie. Nie wiadomo jednak, czy jest to prawda – jak dotąd żadne państwo nie potwierdziło tych doniesień. W jednym z wpisów na Twitterze dodał, że „przejęliśmy kontrolę nad ropą naftową na Bliskim Wschodzie”. Nie wiadomo, co właściwie miał na myśli, ale faktem jest, że północno-wschodnia część Syrii, która jest kontrolowana przez Kurdów i wojska USA, posiada duże zasoby ropy naftowej. To tylko pokazuje, jakie były prawdziwe intencje Stanów Zjednoczonych – kontrola surowców naturalnych Syrii była jednym z priorytetów.[ZNZ]

Wychwalane przez Donalda Trumpa zawieszenie ognia wkrótce może zostać odwołane. Turcja zgodziła się bowiem wstrzymać inwazję,

lecz pod warunkiem, że Kurdowie dobrowolnie wycofają się w głąb Syrii. Erdogan dał Kurdom kilka dni. W przeciwnym wypadku, tureckie wojska ponownie ruszą do ataku. Tak czy inaczej, Turcja zamierza przejąć kontrolę nad północną częścią Syrii, która w chwili obecnej znajduje się pod panowaniem Kurdów.[ZNZ]

[]

Można dojść do wniosku, że teraz, gdy w Syrii zrobiło się naprawdę gorąco, Stany Zjednoczone postanowiły po prostu wycofać się, aby przyglądać się z daleka, jak walczą między sobą skonfliktowane frakcje. Obecność amerykańskich wojsk w Syrii spada, za to wojska rządowe, Iran i Rosja powoli przejmują kontrolę nad tym regionem.[ZNZ]

Prezydent Czech Miloš Zeman powiedział, że Europa i Ameryka „wulgarnie” zdradziły Kurdów, którzy walczyli w Syrii z organizacją terrorystyczną Państwo Islamskie. „Ogólnie rzecz biorąc Kurdowie zostali elementarnie i prostacko zdradzeni. Zdradziła ich Ameryka, zdradziła ich Europa. Szanowano ich, kiedy trzeba było walczyć przeciw PI, a teraz po prostu porzucono. Jednocześnie właśnie my (Czesi), jako naród, który w 1938 roku został w podobny sposób zdradzony (przez sojuszników – Francję i Wielką Brytanię), powinniśmy wyrazić chociażby elementarną solidarność z Kurdami i pomagać im, na ile możemy” – podkreślił Zeman, występując w czwartek wieczorem na antenie TV Barrandov. Zdaniem czeskiego przywódcy to właśnie oddziały zbrojne Kurdów były najbardziej skuteczną siłą w walce z PI. „I wręcz przeciwnie, mówiłem już o tym, że Turcja de facto finansowała Państwo Islamskie, kupując od niego ropę” – podkreślił czeski prezydent. „W mojej ocenie Turcja popełnia w Syrii zbrodnie wojenne i nie powinna zostać członkiem Unii Europejskiej” – powiedział Zeman.[SN]

W trwającej tydzień inwazji na kurdyjskie tereny w Syrii wojska tureckie i ich islamistyczni sojusznicy zabili ponad 200 osób cywilnych, a ponad 400 ranili. Od 150 do 300 tysięcy

ludzi mieszkańców terenów północnej Syrii uciekło przed tureckimi i islamistycznymi wojskami.[E]

Na podstawie przeprowadzanych od początku tureckiej agresji rozmów z bezpośrednimi świadkami wydarzeń, w tym pracownikami międzynarodowych organizacji pomocowych, Amnesty International opublikowało w piątek oświadczenie zatytułowane „Obciążające dowody zbrodni wojennych i innych wykroczeń popełnianych przez siły tureckich i ich sojuszników”. Amnesty stwierdza: „W czasie ofensywy w północno-wschodniej Syrii tureckie siły zbrojne i koalicja wspieranych przez Turcję syryjskich grup zbrojnych wykazały całkowite lekceważenie życia ludności cywilnej, popełniając zbrodnie wojenne i poważnie naruszając zasady prowadzenia wojny, m.in. przez egzekucje zatrzymanych osób oraz bezprawne ataki na ludność cywilną, które doprowadziły do śmierci i zranienia wielu osób”.[E]

Wśród przytaczanych przykładów ataków na ludność cywilną znalazło się ostrzelanie szkoły, w której schronili się uciekinierzy z terenów walk (cztery osoby zabite, w tym dwoje dzieci), ostrzelanie piekarni i restauracji, ostrzelanie cywilnego konwoju, w którym podróżowali dziennikarze (zabito 6 osób, w tym dziennikarza i raniono 59 osób) i zbombardowanie (lub ostrzelanie rakietami, nie jest to jeszcze jasne) tłumu ludzi zgromadzonych w mieście Ras al-Ayn, którzy próbowali śpiewem i tańcem protestować przeciwko tureckiej agresji.[E]

Ataki na cywilów na terenach tureckiej agresji najprawdopodobniej spowodować mają jeszcze intensywniejszą ucieczkę ludności z tych terenów. Jeśli zostanie to uznane za czystkę etniczną, może to zostać uznane za zbrodnię wojenną. A Turcja chciałaby oczyścić te tereny z ludności kurdyjskiej i osiedlić tam znaczną liczbę – mowa jest o milionie, a nawet dwóch – przebywających w Turcji uchodźców z Syrii, ale Arabów, nie Kurdów.[E]

Największe oburzenie na świecie wzbudziło zamordowanie kurdyjskiej polityk Hevrin Khalaf, sekretarz generalnej partii

Przyszła Syria, feministki i jednej z przywódczyń kurdyjskiej autonomii w Syrii. Jej samochód został zatrzymany przez żołnierzy z islamistycznej, sprzymierzonej z Turcją grupy Ahrar al-Sharqiya. Została pobita, znieważona i zamordowana wraz z ochroniarzem i kierowcą, a całą egzekucję napastnicy sfilmowali i film umieścili w sieci. Protestów europejskich organizacji feministycznych nie dało się zauważyć. Inna grupa islamistyczna zamordowała dwóch żołnierzy kurdyjskich natychmiast po wzięciu ich do niewoli.[E]

Najprawdopodobniej odpowiedzialnym za te i przyszłe zbrodnie wojenne osobom z wojsk tureckich i islamistycznych włos z głowy nie spadnie. Decyzję o ściganiu tych zbrodni musiałaby powziąć Rada Bezpieczeństwa, w której Rosja będzie pewnie Turcję chronić. Mało prawdopodobne jest powołanie specjalnego trybunału, na wzór tych, które sądziły zbrodniarzy z Rwandy i byłej Jugosławii. Być może zajmie się tym Międzynarodowy Trybunał Karny, ale musiałaby na to naciskać Unia Europejska, która przypuszczalnie nie będzie chciała dalszego antagonizowania Turcji.[E]

Autorstwo: Jerzy Szygiel [S], Grzegorz Lindenberg [E], Sputnik [SN], John Moll [ZNZ]

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ], Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [SN], Euroislam.pl [E]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net